

ządu w Wilnie, a także Michał Kossakowski – szef Biura do spraw Litwy przy polskim MSZ, Aleksander Meysztowicz, Ludwik Abramowicz i Leon Bobicki. Wreszcie w pierwszym rozdziale, w którym usiłowano przedstawić genezę sporu polsko-litewskiego i utworzenia Litwy Środkowej, znalazło się wiele wniosków sformułowanych zbyt pochopnie i pośpiesznie. Konieczna wydaje się pełniejsza znajomość literatury naukowej bezpośrednio dotyczącej tematu pracy. Niezbędne jest także sporządzenie indeksu osobowego. Na koniec pozostaje zatem wyrazić nadzieję, iż autorka tej interesującej, bo w swej kategorii właściwie pionierskiej, publikacji zauważy, przemyśli i uzupełni braki przy okazji drugiego wydania.

KRZYSZTOF BUCHOWSKI (Białystok)

Colette Brunschwig, *Visualisierung von Rechtsnormen. Legal Design* (= Züricher Studien zur Rechtsgeschichte, Bd. 45). Zürich 2001, ss. 368.

Określanie współczesnej kultury jako obrazkowej, odwołując się do dawnej, pisanej, w domyśle zacniejszej, jest znacznym uproszczeniem. Prawdą jednak jest, że w procesach komunikacji w coraz większym stopniu w różnych dziedzinach życia obraz wypiera tekst, znacznie częściej jednak go uzupełnia lub z nim współwystępuje. Prawo zdaje się być obszarem wyizolowanym, gdzie panuje wyłączność tekstu. Ugruntowało się ponadto przekonanie, że tak było zawsze. Od najdawniejszych jednak czasów (przywołajmy choćby stellę z tekstem Kodeksu Hammurabiego) zauważamy jednoczesne stosowanie tekstu i obrazu w przekazach treści prawnych.

Zbadania sposobów przedstawiania norm prawnych w dawnym prawie i możliwości czynienia tego współcześnie podjęła się C. Brunschwig. Autorka postawiła hipotezę, że również współczesne normy prawne można zobrazować i to poprzez recepcję dawnych sposobów, jak i stworzenie nowych rozwiązań wizualnych. Praca składa się z trzech części poświęconych rozważaniom metodologicznym, analizie fragmentów *Zwierciadła saskiego* oraz próbie wizualizacji wybranych przepisów szwajcarskiego kodeksu zobowiązań z 1907 r.

Autorka zakłada, że język ma niższą rolę niż postrzeganie. Jest to bowiem rola służebna, mająca utrwalać, opisywać i przekazywać rzeczywistość, którą postrzegamy. Słusznie wywodzi, że obraz stoi bliżej myślenia niż język. Obraz odzwierciedla przecież to, co postrzegamy w lepszym stopniu niż język, bez konieczności opisu całym szeregiem słów. Z drugiej strony konkretnymi pojęciami wiążą się pewne wyobrażenia realne (np. miecz, sędzia) lub abstrakcyjne (np. sprawiedliwość – waga, Iustitia). Autorka przytacza frazeologię niemieckiego słowa „wissen”, mającego indogermańskie pochodzenie, a oznaczającego „zobaczyć”. Można wesprzeć wywody porównaniem polskich słów „wiedzieć” i „widzieć”, mających ten sam pień.

Podjęcie badań wymaga umiejscowienia nowego problemu w dotychczasowym dorobku naukowym. Ikonografia prawna umożliwia ogromny dostęp do obrazowych rozwiązań dla dzisiejszego prawa, jest jednak dziedziną stosunkowo młodą, choć ma ukształtowany przedmiot badań i metody<sup>1</sup>. C. Brunschwig sięgnęła zatem do chronologicznie najstarszej wśród

---

<sup>1</sup> Zob. G. Kocher, *Zeichen und Symbole des Rechts. Eine historische Ikonographie*, München 1992.

nauk prawnych – archeologii prawnej, zastanawiając się nad możliwościami wykorzystania jej metod i osiągnięć, uwypuklając podział na obiekty ruchome i nieruchome. Podział taki – właściwy prawu cywilnemu – nie ma jednak pierwszorzędного znaczenia w archeologii prawnej. Innym natomiast problemem doniosłym w wypadku recenzowanej pracy jest granica czasowa. Przedmiot badań archeologii prawnej ogranicza się do dawnych obiektów. Przy tej okazji autorka zastanawia się, czy nie wprowadzić innej nazwy dla tej nauki. Trzeba pamiętać, że kiedy w XIX w. powstała nazwa archeologii prawnej była ona właściwa, natomiast termin „archeologia” zmienił się do tego stopnia, że dzisiaj pojęcie „archeologia prawna” jest niewłaściwie rozumiane. Słusznie odsyła się do licznych prac m.in. Witolda Maisla, który pierwszy ujął w skali europejskiej problemy tej nauki. To prawda, że archeologia prawna zasadniczo zajmuje się obiektami z przeszłości, choć mogą one oddziaływać na współczesność, niektóre zaś obiekty mogą być nadal stosowane w niezmiennym kształcie (np. insygnia koronacyjne). Choć W. Maisel podjął się wyznaczania cezur, jednak sam miał problem z utrzymaniem założonych ram. Określenie granic czasowych bywa bowiem czasem kłopotliwe, niemożliwe, może też być wręcz zbędne<sup>2</sup>. Celowo używam pojęcia „obiekty”, gdyż nie wszystkie z nich są zabytkami: niektóre nie mają wartości zabytkowej, inne powstają współcześnie. Może zatem inna nazwa (np. proponowana „Rechtliche Realienkunde”) rozwiąże problem ram czasowych?

Z szeroko pojętej archeologii prawnej wyodrębniono etnografię prawną. Przeciwwstawienie obu nauk nie przez wszystkich uważane jest za zasadne. Przeciwnicy rozgraniczenia uważają, że ważniejsze jest właściwe postawienie problemu badawczego niż rozgraniczanie nauk. Według K. von Amiry to, czego status nie jest określony przez prawo, nie należy do archeologii, lecz do etnografii. Podobnie uważa W. Schild, a także W. Maisel, który wielokrotnie uzasadniał swoje – podkreślmy jednak wyraźnie: ewoluujące – stanowisko<sup>3</sup>. Według niego etnografia prawna zajmuje się wytworami intelektualnymi o podłożu prawnym (będą to np. bajki, przypowieści, legendy, przysłowia, gry i zabawy, a także – co w wypadku recenzowanej pracy jest najważniejsze – przekazy obrazowe). Nie należą one do przedmiotu zainteresowań archeologii prawnej, gdyż nie były wymagane przez żadne normy prawne dla skutecznego stanowienia czy stosowania prawa<sup>4</sup>. Stanowisko swe przedstawiał jednak W. Maisel w czasie, gdy badania w zakresie ikonografii prawnej nie zostały jeszcze rozwinięte. Powstanie nowych nauk czy metod badawczych nie wyklucza w tym przypadku pozostawania pewnych przynajmniej przekazów obrazowych w ramach etnografii prawnej.

Zdaniem Brunschwig przeznaczenie obiektu jest jedynym kryterium, które oddziela przedmiot zainteresowań archeologii prawnej od ikonografii, ikonologii i etnografii prawnej. Skłonna jest jednak uznać ikonografię za część archeologii sensu largo, odwołując się do twórców tej nauki, K. von Amiry i C. von Schwerina, według których wyróżnikiem była postrzegalność, niezależnie nawet od materialnego czy niematerialnego charakteru przekazu<sup>5</sup>.

Punktem styku archeologii i ikonografii będą obiekty archeologiczno-prawne, które mogą być nośnikiem obrazu. Z drugiej strony, w przekazach obrazowych występować będą obiekty

<sup>2</sup> Zob. np. L. Carlen, *Orte, Gegenstände, Symbole kirchlichen Rechtslebens. Eine Einführung in die kirchliche Rechtsarchäologie*. Freiburg Schweiz (1999); A. Gulczyński, *Odznaki władzy nadburmistrza i prezydenta Poznania*, „Kronika Miasta Poznania” 1991 [1992] nr 1-2, s. 169-180; idem, *Pastorały biskupów poznańskich*, „Kronika Miasta Poznania” 2003 nr 1, s. 314-332.

<sup>3</sup> W. Maisel, *Abgrenzung der Rechtlichen Volkskunde von der Rechtsarchäologie*, „Forschungen zur Rechtsarchäologie und Rechtlichen Volkskunde” T. 2: 1979, s. 93-104; idem, *Gegenstand, Abgrenzung und Systematik der Rechtsarchäologie*, w: *Rechtsarcheologie en Rechtsiconografie. Een Kennismaking. Handelingen van het Colloquium, gehouden te Brussel op 27 april 1990. Rechtsarchäologie und Rechtsikonographie. Eine Annäherung. Akten des Brüsseler Kolloquiums 27. April 1990*, hrsg. P. De Win, Brussel 1992, s. 47-57.

<sup>4</sup> W. Maisel, *Archeologia prawna Europy*, Warszawa-Poznań 1989, s. 8.

<sup>5</sup> K. von Amira, C. von Schwerin, *Rechtsarchäologie*, Berlin 1943, s. 3-4.

archeologicznoprawne (np. sala sądowa, znak graniczny). Ponadto, gdy zadaniem obiektu lub przekazu obrazowego jest ukazanie pewnego aktu, stanowiska czy sytuacji prawnej, dostrzeżemy zbliżenie archeologii prawnej do przedmiotu badań C. Brunschwig. Jednakże w jej badaniach celem obrazu ma być przekazanie informacji o treści normy prawnej, zgodnie z którą należy postępować. Obiekty archeologicznoprawne takiej cechy z reguły nie muszą posiadać. Mają natomiast inną cechę: określony przez prawo status, jakim jest instrumentalny charakter w procesie stanowienia lub stosowania prawa.

Możliwości podejścia do przekazu wizualnego jest wiele. Niejako na uboczu rozważań autorki pozostały ikonika i kinezyka, wysunięto natomiast na plan pierwszy ikonografię i ikonologię. I tu spory co do podejścia badawczego trwają od dawna, a terminy te przez historyków i historyków sztuki nie są stosowane jednolicie<sup>6</sup>. Autorka skłania się do stosowania trójstopniowej ikonograficznej interpretacji dzieła, zaproponowanej przez E. Panofsky'ego; na końcu dopiero następuje interpretacja ikonologiczna.

C. Brunschwig dokonała analizy trzech ilustrowanych rękopisów *Zwierciadła saskiego*, nazywanych od miejsca przechowywania: Heidelberger, Wolfenbütteler, Oldenburger Sachsenspiegel. Wszystkie trzy zawierają ilustracje do tekstu normatywnego i zostały współcześnie dokładnie zbadane pod kątem ikonograficznym<sup>7</sup>, co umożliwiło podjęcie próby ustalenia reguł wizualizacji tekstu prawnego. G. Kocher postulował przed laty przeprowadzanie dwustopniowej analizy: w pierwszej kolejności zakwalifikowania przekazu jako mającego charakter prawny, w drugiej odczytanie konkretnego przekazu. Brunschwig dokonuje jednolitej analizy, uważa bowiem, że wystarczy jednostopniowa analiza. Sytuacja jest jednak nieco odmienna niż w badaniach prowadzonych przez G. Kochera, autorka bada bowiem konkretny przekaz, jakim jest ilustrowany tekst. Określiła zatem cechy charakterystyczne obrazu i tekstu, wzajemne relacje obu środków przekazu, ich funkcje i pozycje kulturowe, a także możliwości i granice wizualizacji tekstu prawnego.

W analizie zastanawiała się nad tym, czy tekst odtworzony został w ilustracji właściwie co do treści i znaczenia. Wskazała m.in. takie ilustracje, które problem przedstawiały dokładniej niż tekst (ilustrator starał się wówczas precyzować tekst), a także gdy konkretyzowano znaczenie słów nie opisujących rzeczywistości, lecz mających charakter abstrakcyjny (przez ilustratora oddany w formie realistycznej). Autorka wykazała, że słowo mogło być zobrazowane poprzez odpowiadający mu desygnat lub znak, który na podstawie reguł znaczeniowych, doświadczenia i wiedzy pozostawał w związku myślowym z konkretnym słowem. Taką formą przekazu obrazowego była m.in. wizualna synekdocha i to w różnych formach (m.in. ukazywanie części zamiast całości, pojedynczego obiektu zamiast wielu). Pewnym zabiegiem było też używanie symboli: np. w tekstach wskazujących na genezę prawa jest to gołębicą (Duch Święty), w innych miejscach słońce oznacza dzień, księżyc porę nocną.

Trzecia część pracy zawiera próbę praktycznego wykorzystania ustalonych właściwości oraz zależności tekstu i obrazu. Podstawą wizualizacji jest określenie cech współczesnego prawa, adresatów, jak i charakterystyki naszych czasów. Prawo jest racjonalne, abstrakcyjne,

---

<sup>6</sup> Zob. L. Kalinowski, *Ikonologia czy ikonografia? Termin ikonologia w badaniach nad sztuką Erwina Panofsky'ego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Historii Sztuki” z. 10, 1972, s. 5-33; K.M. Kowalski, *Polskie źródła ikonograficzne XVII wieku*, Warszawa-Poznań 1988, s. 3-14, 20-23; Z. Piech, *Czy ikonografia historyczna powinna być nauką pomocniczą historii?*, w: *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce. Materiały z sympozjum w Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 21-22 października 1993. profesorowi Zbigniewowi Perzanowskiemu przypisane*, pod red. M. Rokosza, Kraków 1995, s. 119-140.

<sup>7</sup> Wyłączony został zatem rękopis dreźnieński wydany przed laty przez Amirę, a jako faksymile już po ogłoszeniu drukiem recenzowanej pracy: *Der Dresdener Sachsenspiegel. Faksimile-Ausgabe*, Graz 2002; *Die Dresdener Bilderhandschrift des Sachsenspiegels. Interimskommentar*, hrsg. H. Lück, Graz 2002.

co oznacza, że użyte określenia nie mają odniesienia do konkretnej rzeczywistości. To zasadnicza różnica utrudniająca przeniesienie reguł ustalonych na podstawie ilustrowanych tekstów *Zwierzciadła saskiego*. Jako przykład do analizy współczesnych problemów autorka wybrała fragmenty części ogólnej szwajcarskiego prawa zobowiązań. Zbadała literaturę oraz orzecznictwo dotyczące wybranych przepisów, aby ustalić, jak w praktyce są one rozumiane. Podkreślić należy, że w przeciwieństwie do norm, które należą do innych dziedzin prawa, odznaczają się one wysokim stopniem abstrakcji, są zatem szczególnie trudne do wizualizacji.

Obraz przedstawiający normę prawną („Rechtsnormbild”) powinien spełniać wiele funkcji. Celem takiego przekazu jest informowanie nie tylko racjonalne, ale przede wszystkim instynktowne, emocjonalne. Jego adresat uzyskuje niewerbalny dostęp do prawa. Na opracowanych ilustracjach wizualizacja nastąpiła w kontekście przestrzennym (pomieszczenie, sala sądowa), z pewnymi przedmiotami (krzesła, kodeksy), przy użyciu symbolu władzy państwowej. Powstać jednak może kilka wątpliwości, na przykład dokonywanie czynności w pomieszczeniu sugeruje, że nie można jej dokonać pod gołym niebem. Rodzić się też może pytanie: czy faktycznie na ilustracjach mogą być przedstawiani wyłącznie mężczyźni? Autorka sama założyła, że w tekście pracy uczyni to dla lepszej narracji. Czy można tego dokonać również w wypadku ilustracji? Odpowiednikiem pojęcia „osoba” byłoby wyobrażenie człowieka mającego cechy obu płci (jak mówiono dawniej „osoba dwupłéčna”) lub żadnej. Wówczas jednak powstaną wyobrażenia nierealne. W głębszą analizę trudno jednak wnikać, gdyż tekst przełożony na obraz można by poddać krytyce jedynie poprzez wskazanie lepszego wyobrażenia, nie zaś przetwarzanie go ponownie na tekst.

Autorka wyszła z założenia, że współczesne normy prawne można zobrazować i to wykorzystując dawne sposoby, jak również poprzez stworzenie nowych rozwiązań wizualnych. Tezę swoją udowodniła w sposób przekonujący. Nie da się jednak obecnie osiągnąć w ilustracji stopnia abstrakcyjności i generalności tekstu. Wynika to przede wszystkim z oderwania w odległym już czasie tekstu od obrazu. Od dawna nie zastanawiano się nad sposobami obrazowego przekazywania treści normy prawnej, natomiast osiągnięcia w zakresie kształtowania języka prawnego są tak znaczące, że odrobienie zaległości w zakresie obrazowego komunikowania wydaje się być niemożliwe. Obecnie za pomocą obrazu można przekazywać pewne komunikaty, dla których tworzone są specjalne reguły znaczeniowe (np. znaki drogowe). Używa się też obrazu do przekazania tego, czego nie można opisać słowem (np. wzór herbu, odznaki). Wskazać jednak można na próby unikania obrazowego przekazu nawet w takich sytuacjach. Przykładem tego mogą być zarządzenia Prezesa Narodowego Banku Polskiego w sprawie ustalenia wzorów, próby, masy i wielkości emisji monet, które w wersji publikowanej w „Monitorze Polskim” nie zawierają rysunku, a jedynie opis, np. „stylizowany wizerunek kobiety i mężczyzny wchodzących do tunelu symbolizującego przyszłość”<sup>8</sup>.

Z ustaleń i propozycji C. Brunshwíg wynika, że tworzone obecnie obrazy zawierać będą zawsze pewne komponenty tekstowe. Przewidywać też można, że trudności wzrosną, gdy ilustracji poddane zostaną normy o bardziej złożonej budowie. Wnioski C. Brunshwíg pozwalają na stwierdzenie, że przedmiot badań nie może być zaliczony do etnografii prawnej, gdyż jego istotą jest przewidziany przez prawo sposób przekazania normy prawnej. Sam materialny rezultat obrazowego przekazu w postaci ogłoszenia w sposób przez prawo przewidziany (np. w dzienniku urzędowym, na planszach ogłoszeniowych) może należeć do archeologii prawnej. Słusznie zatem sugeruje powstanie odrębnej dziedziny, proponując dyskusyjną nazwę *Legal Design*. Nie o wzornictwo przecież chodzi, tylko o sposób komunikowania. Lepszym określeniem będzie zatem wizualizacja lub obrazowanie prawa. A może po prostu ikonografia prawna?

Zastąpienie obrazem tekstu w dzisiejszych czasach nie jest możliwe, choć obraz może uczynić go bardziej przystępnym i zrozumiałym, na pewno choćby dla celów dydaktycznych

<sup>8</sup> „Monitor Polski” nr 1, poz. 17 z 2001 r.

czy popularyzacyjnych. O ile obraz – wobec postępującej globalizacji – miałby w szerszym zakresie przekazywać treść norm prawnych, konieczne jest prowadzenie dalszych badań, a przede wszystkim wyjaśnienie, dlaczego tekst stał się lepszym nośnikiem informacji prawnych niż obraz, dlaczego utracono umiejętność tworzenia i odczytywania obrazów o takich treściach. C. Brunshwig dokonała przełożenia tekstu prawnego na obraz. O ile jednak jej propozycje okażą się słuszne, dalszym etapem będzie zapewne równoległa praca ustawodawcza nad tworzeniem tekstu i obrazu.

ANDRZEJ GULCZYŃSKI (Poznań)

Ks. Zdzisław Peszkowski, Grzegorz Jędrejek, *Zbrodnia katyńska w świetle prawa*. Słowo wstępne Ryszard Kaczorowski, Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej, Warszawa–Londyn–Orchard Lake–Pelplin 2004, ss. 524.

Z uwagą odnotować należy publikację ks. Z. Peszkowskiego i G. Jędrejka, książkę nie pozbawioną emocji i pasji, choć ukazującą zbrodnię katyńską przede wszystkim w świetle pozytywnych regulacji prawnych. Analizując wszechstronnie stan normatywny tej zbrodni, autorzy postawili przed sobą zadanie odbiegające od głównego nurtu badań i przez to praca ich dobrze uzupełnia powszechną dziś świadomość historyczną dotyczącą Katynia.

Dzieło składa się z dwu części. Pierwsza stanowi analizę prawa przedmiotowego krajowego i międzynarodowego obejmującego swoim zakresem szeroko pojęte kwestie dotyczące odpowiedzialność za zbrodnie przeciwko ludzkości. Druga część natomiast stanowi zbiór wyjątków z analizowanych w części pierwszej aktów prawnych. Układ ten ułatwia lekturę, umożliwia bowiem czytelnikowi konfrontowanie komentarza autorów z tekstem aktów prawnych. Autorzy zastrzegają we wstępie, iż praca nie ma charakteru prawnohistorycznego (s. 18), jako że zbrodnia, której dotyczy, nie uległa przedawnieniu. Czytelnik jest jednak usatysfakcjonowany, gdyż znajduje wiele cennych informacji dotyczących historii zbrodni, genezy regulacji prawnych czy stosowania prawa w czasach stalinizmu. Odnajduje także próby stosowania wykładni historycznej przy analizie norm prawnych, jakkolwiek autorzy podkreślają, iż ich dzieło ma charakter monografii prawniczej i w pierwszym rzędzie wykorzystywać będą „metodę dogmatyczną prawną” (s. 25).

Praca opiera się na jasno i precyzyjnie sformułowanych tezach. Za główny cel ma wykazanie, że na Instytucie Pamięci Narodowej ciąży ustawowy obowiązek wszczęcia śledztwa w „sprawie katyńskiej”, wykazanie na podstawie norm prawa międzynarodowego odpowiedzialności karnej sprawców i uznanie za zbrodnicze organizacji takich, jak NKWD, oraz wykazanie materialnej odpowiedzialności Rosji za popełnioną zbrodnię (s. 22). Autorzy zastrzegają, iż stawiane przez nich tezy mogą zostać uznane za kontrowersyjne (s. 25). Istotnie: kontrowersje budzi przekonanie, iż władze III Rzeczypospolitej chcą „przemilczeć problem Katynia” (s. 34). Choć być może słowa te, wypowiedziane w ówczesnym stanie prawnym, stanowić miały w intencji autorów rodzaj prowokacji, kija wsadzanego w mrowisko, słowem: akcji mającej pobudzić kompetentne organy Rzeczypospolitej do podjęcia bardziej zdecydowanych działań w zakresie śledztwa katyńskiego. Książka zatem ma wyraźnie określonego adresata: są nim czytelnicy zainteresowani prawnymi niuansami odpowiedzialności karnej i odszkodowawczej za zbrodnie przeciwko ludzkości oraz kompetentne władze, w opinii autorów nie dość aktywne w wyjaśnianiu zbrodni.